



Z RYNKU

Gazeta Mieszkańców Kazimierza Dolnego

Nowy rok oznacza zazwyczaj nowe cele i postanowienia. Większość z nas w tym czasie planuje działania, które mają sprawić, że najbliższe miesiące będą lepsze od tych poprzednich. Nie inaczej jest w naszym przypadku – garstki ludzi, której zamarzyło się stworzenie w Kazimierzu nowego medium. Medium innego niż wszystkie. W dobie Internetu, gdzie mało kto wyobraża sobie życie bez stałego dostępu do Facebooka, wyszukiwarki Google czy tysiąca mniej lub bardziej przydatnych stron, słowo pisane traci na wartości. A szkoda, ponieważ wciąż jest ono bardzo ważnym nośnikiem informacji. W związku z tym postanowiliśmy założyć gazetę. Jedyną w swoim rodzaju, bo tworzoną przez mieszkańców – dla mieszkańców. W naszej gazecie będą pojawiały się starannie dobrane i sprawdzone teksty informujące o ważnych dla naszej społeczności wydarzeniach i działaniach. Dzięki temu tytułowi dowiedzą się Państwo o nowych inwestycjach w gminie, działaniach Rady czy ważnych wydarzeniach. Będziemy pisać także o młodych Kazimierzakach, którzy są przyszłością naszego miasta, a którym poświęcamy osobny cykl. Mamy nadzieję, że dzięki temu pismu, poszerzy się świadomość społeczna mieszkańców Miasteczka. Liczymy również na Państwa pomoc. Jeśli widzą Państwo istotny problem czy temat, który warto poruszyć na łamach „Z Rynku” – proszę nas informować. W miarę możliwości postaramy się zgłębić temat i wiarygodnie go opisać. Wszak ta gazeta jest przede wszystkim dla Państwa. A jeśli ktoś z mieszkańców lub sympatyków Miasteczka chciałby sam wziąć sprawy w swoje ręce i napisać tekst – z przyjemnością go wydrukujemy. Mamy nadzieję, że nowe kazimierskie medium pomoże nam budować lepszą przyszłość w Kazimierzu. Czego Państwu i sobie – jako naczelna gazety – życzę.

Redaktor naczelna
Katarzyna Gurmińska

Czy kontrowersyjna inwestycja przy ul. Krakowskiej dojdzie do skutku?

Przez półtora roku trwał protest mieszkańców Kazimierza Dolnego przeciwko inwestycji, mającej powstać tuż za spichlerzem PTTK przy ul. Krakowskiej. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego udaremniał jednak te plany.

O planach właściciela działki przy ul. Krakowskiej dowiedzieliśmy się latem 2015 roku, na jednej z prelekcji towarzyszącej Festiwalowi Filmu i Sztuki Dwa Brzegi. W trakcie tegoż spotkania, prof. Konrad Kucza-Kuczyński zaprezentował koncepcję budowy Ośrodka Usług Turystycznych. Okazało się, że obiekt o powierzchni użytkowej przekraczającej 16 tys. m², będzie posiadał między innymi 60 pokoi hotelowych, 77 gabinetów SPA, wielofunkcyjną salę na 500 osób oraz basen. Inwestorem jest lubelska firma Zana House Sp. z o. o.

Argumentów przemawiających przeciw tej inwestycji było wiele. Należy zacząć od braku zgodności inwestycji z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Na tym terenie dopuszcza się rozbudowę bazy turystycznej, ale jedynie poprzez odtworzenie nieistniejących spichlerzy. Dodać należy, że wskazane w planie zasady zagospodarowania przestrzennego muszą być podporządkowane priorytetowi ochrony krajobrazu kulturowego. Zapisy odnoszą się również do formy budynku, która ma nie być awangardową. Niestety, to co zostało zaproponowane przez arch. Bolesława Stelmacha,

zamiast spichlerzy przypomina bunkier z betonu i szkła, częściowo obsypany ziemią.

Niepokój wzbudziły pozytywne stanowiska Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków, które to gremia zaakceptowały koncepcję, dając inwestorowi zielone światło do projektowania. W wyniku tego inwestor na początku 2016 roku złożył projekt na I etap budowy obejmujący część hotelową bez parkingu (!), uzyskując pozytywną decyzję Konserwatora Zabytków. Wcześniej inwestor uzyskał od Burmistrza Kazimierza Dolnego zaświadczenie o zgodności planowanej inwestycji z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Oczywiście zaświadczenie takie nigdy nie powinno być wydane, nie tylko z powodu sprzeczności z planem, ale przede wszystkim braku uprawnień Burmistrza do interpretowania planu.

W Kazimierzu Dolnym jest kilkanaście terenów o podobnych, dosyć liberalnych zapisach miejscowego planu zagospodarowania. Obawiam się, że dopuszczenie do realizacji planowanej inwestycji będzie precedensem, który w konsekwencji da przyzwolenie na budowę podobnych co do skali i formy przedsięwzięć, w innych częściach miasta.

Planowana inwestycja zlokalizowana jest w odległości nieco ponad kilometra od kazimierskiego Rynku. Pod względem komunikacyjnym takie położenie jest najgorsze

z możliwych. Funkcjonują jedynie dwie drogi dojazdu. Jedną stanowi wąta ulica Krakowska, przy której znajduje się gęsta zabudowa mieszkaniowa i pensjonatowa. Druga wiedzie przez ulicę Słoneczną, ale ta wymaga pokonania stromego wąwozu, a same parametry drogi – szerokość oraz nawierzchnia (żużłówka), wykluczają jej wykorzystanie zarówno na etapie budowy jak i funkcjonowania ośrodka. Ulicą Krakowską dowóz materiałów nie jest możliwy ze względu na obowiązujący w Kazimierzu zakaz ruchu pojazdów ciężarowych, podyktowany koniecznością ochrony zabytków.

Kazimierz Dolny jest miejscem szczególnym na mapie Polski, jest stolicą polskiego piękna. Przez lata, mimo zakusów inwestorów, zdołał zachować swój kameralny charakter. Oczywiście powstało kilka kontrowersyjnych inwestycji, ale póki co miasteczko nadal przyciąga miliony turystów swym urokiem, bogactwem kulturowym i przyrodniczym. Miasteczko zostało wpisane do Rejestru Zabytków Województwa Lubelskiego oraz uznane za Pomnik Historii. Miejsc podobnych do Kazimierza w skali kraju jest niewiele.



Kazimierz jaki wszyscy kochamy (fot. Maks Skrzeczkowski)

Proponowana kubatura spotkała się z szeroką krytyką 23 października 2015 roku, podczas ogólnopolskiego seminarium: „Kazimierz Dolny stolicą polskiego piękna – rewitalizacja”. Wówczas eksperci uznali, że dopuszczenie do realizacji tej inwestycji bezpowrotnie zniszczy Kazimierz Dolny. Dodam, że architektura hotelu, który częściowo będzie obsypany ziemią zaburzy także naturalne ukształtowanie terenu.

Ponadto należy uwzględnić powody gospodarcze, dla których ten obiekt nie powinien powstać. Po pierwsze, turyści kochający Kazimierz Dolny za jego małą skalę, już tu nie przyjadą, a to oznacza klęskę finansową dla rodzinnych firm, małych pensjonatów, kawiarni i restauracji. Klienci SPA nie wpłyną na rozwój drobnej przedsiębiorczości, ponieważ inwestycja będzie „samowystarczalnym miastem w mieście”. Po drugie, obiekt przyczyni się do stworzenia ogromnej przestrzeni niemiastotwórczej, wyizolowanej i obcej kulturowo. Podobne zjawisko miało miejsce w Karpaczu czy Mikołajkach, za przyczyną Hotelu Gołębiwski. Po trzecie poważnym zaburzeniem ulegnie ruch kołowy i pieszy, ponieważ wąskie uliczki kazimierskie nie są przystosowane do obsługi tak natężonego ruchu, jaki będzie obecny przy codziennym funkcjonowaniu hotelu SPA. Miasto z pewnością będzie musiało zapewnić infrastrukturę: wodociąg, kanalizację i dojazd – a to ogromne koszty dla zadłużonej gminy. Oczyszczalnia, z którą wciąż są problemy, będzie miała zafundowaną ogromną ilość ścieków do przerobienia.

Mimo przychylności administracji państwowej i samorządowej, realizacja inwestycji w zaproponowanej formie nie była przesądzona. Pozostaje zawsze głos społeczny, którego nie można całkowicie lekceważyć. Mieszkańcy podjęli szereg działań protestacyjnych. Katarzyna Siemińska, Leszek Skocz, Tadeusz Strzępek oraz Rafał Suszek przygotowali petycję skierowaną do licznych urzędów i instytucji, pod którą podpisało się kilkaset osób. Gościliśmy w Miasteczku stacje telewizyjne i różne radia. Wielokrotnie ukazywały się artykuły w prasie lokalnej i ogólnopolskiej. Działania podjął także Samorząd Mieszkańców, biorąc udział w konferencji prasowej w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w Warszawie i pisząc pisma do Generalnego Konserwatora Zabytków, Lubelskiego Konserwatora Zabytków, Starosty Puławskiego i licznych gremiów z prośbą o wsparcie. Krytycy architektury i specjaliści od konserwacji i ochrony krajobrazu (arch. Tadeusz Michalak, Prof. Jeremi Królikowski, prof. Gawlicki, prof. Waldemar Wawrzyniak i inni) wspierali protest poprzez różne formy działań. Problem przedstawiany był na konferencjach naukowych o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym. Staraniem Samorządu Mieszkańców, Stowarzyszenie *Genius Loci* z siedzibą w pałacu Wilanowie odwołało się od decyzji konserwatora, podobnie jak Towarzystwo Opieki nad Zabytkami. W ostatnich dniach grudnia do Stowarzyszenia *Genius Loci* wpłynęło pismo Ministra, uchylające decyzję Konserwatora. Minister jednoznacznie stwierdził, że inwestycja nie jest zgodna z planem. Jak dowiedzieliśmy się z prasy, inwestor zamierza zaskarżyć tę decyzję.



Nieistniejący spichlerz „Pod Bożą Męką” (rys. Ch. Hoffmann)

Kazimierz Dolny to dziedzictwo kulturowe Polski. W mojej opinii dopuszczenie do powstania architektury tak nieatrakcyjnej pod względem estetycznym, ulokowanej na fundamentach XVII-wiecznego spichlerza „Pod Bożą Męką” byłoby całkowicie sprzeczne z ochroną zabytkowego miasteczka krajobrazowego. Miejscowa tradycja budowlana wyrosła na stosowaniu drewna, lokalnego kamienia, gontów, ciepłej kolorystyki i miękkich linii formujących bryły architektoniczne. Tradycja ta przejawia się w zachowanych spichlerzach, kamienicach, kościołach i willach projektowanych przez Jana Koszczyca-Witkiewicza, Romualda Gutta czy też Karola Sicińskiego. Wprowadzenie potężnej kubatury, obcej historyzmowi, bezpowrotnie zniszczyłoby najpiękniejszą ulicę w Kazimierzu, łączącą Rynek z przeprawą promową do Janowca.

Romana Rupiewicz

Nowe życie Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym

12 grudnia został spisany akt założycielski spółki pod nazwą Miejski Zakład Komunalny w Kazimierzu Dolnym Sp. z o.o. Tym samym Miejski Zakład Komunalny w Kazimierzu Dolnym w dotychczasowej formie, jako zakład budżetowy, przestał istnieć. Jedynym udziałowcem spółki jest Gmina Kazimierz Dolny. Co to oznacza dla nas mieszkańców? Pytanie jest o tyle zasadne, że to właśnie MZK zaopatruje nas w wodę i odbiera ścieki. Utrzymuje także porządek w mieście, kosi trawniki, a zimą odśnieża ulice miasteczka.

Dla likwidacji MZK zielone światło dała Rada Miejska, podejmując w dniu 1 września 2016 roku uchwałę w sprawie likwidacji samorządowego zakładu budżetowego – Miejski Zakład Komunalny w Kazimierzu Dolnym w celu jego przekształcenia w spółkę z o.o. Przed podjęciem uchwały wątpliwości było wiele. Radny Kamil Kubiś pytał o analizy ekonomiczne, przemawiające za tworzeniem spółki. W podobnym tonie wypowiadał się Radny Adam Gębał. Niestety takich analiz nie było.

Z raportu Najwyższej Izby Kontroli wynika, że w blisko połowie zbadanych przypadków, przed utworzeniem spółek nie dokonano oceny opłacalności lub efektywności przedsięwzięcia, które miało być przez spółkę realizowane. Efektem powyższych zaniedbań w latach 2009–2013 było utworzenie 23 spółek w sposób niezgodny z prawem lub nieuzasadniony pod względem ekonomicznym (na 66 wszystkich utworzonych w tym okresie). Nie oznacza to oczywiście, że i u nas tak będzie, ale budzi to obawy.

Powstała spółka będzie działała na takich samych zasadach co każde inne przedsiębiorstwo. A więc najważniejszym celem spółki będzie wypracowanie zysku. To nie będzie takie proste, bowiem zakres działalności spółki gminnej jest ograniczony jedynie do zadań z zakresu użyteczności publicznej realizowanych na obszarze gminy.

Czym więc nowopowstała spółka będzie się zajmować? Oczywiście przejmie po MZK zadania związane ze zbiorowym zaopatrzeniem w wodę i odbiór ścieków. Prawdopodobnie nadal będzie wykonywała zadania związane z utrzymaniem czystości w mieście. Ale czy

pojawia się jakieś nowe obszary działalności? Nowy dyrektor MZK Michał Kozłowski wskazywał na możliwość wykonywania przyłączy wodociągowych przez spółkę. Innych działań niestety nie potrafił precyzyjnie określić.

Ponieważ każda spółka nastawiona jest na zysk, zachodzi obawa o wzrost cen za wodę i ścieki. Wątpliwości te rozwiał Burmistrz Andrzej Pisula zapewniając, że utworzenie spółki nie pociągnie za sobą podwyżek opłat. Te zresztą leżą w wyłącznej kompetencji Rady Miejskiej. Wszyscy pracownicy MZK zostali automatycznie pracownikami spółki. Wiemy także, że kapitał zakładowy stanowi wkład w postaci mienia pozostającego po likwidacji MZK, odpowiadającego kwocie wynoszącej około 10 000 000 zł. Można więc przyjąć, że wprowadzone zmiany dotyczyły będą jedynie formy organizacyjno-prawnej działalności, przy zachowaniu obecnej jakości (przynajmniej taką mamy nadzieję) świadczonych usług.

Po co więc ta zmiana? Burmistrz i Dyrektor MZK argumentowali, że spółka daje nowe możliwości, przede wszystkim jeśli chodzi o funkcjonowanie na zasadach wolnego rynku.

Często bodźcem do utworzenia spółki jest kiepska kondycja finansowa samorządu, przez co maleją możliwości realizacji zadań inwestycyjnych ze względu na brak środków niezbędnych do ich sfinansowania. Powstająca spółka ma „czyste konto” a więc nie ma problemu z zaciągnięciem kredytu. Tym bardziej, że zadłużenie spółek nie podlega ograniczeniom ustawowym, jakie obowiązują budżety gmin.

Z powstaniem spółki związane są także koszty. Poza kwestiami podatkowymi (identycznymi jak w przypadku każdego przedsiębiorcy), pozostaje jeszcze obowiązek powołania 3-osobowej rady nadzorczej, a to nieuchronnie wiąże się z dodatkowym wynagrodzeniem. Niezależnie od pojawiających się wątpliwości trzymajmy kciuki, by wszystko poszło dobrze. W przeciwnym wypadku sami będziemy musieli zapłacić za popełnione błędy.

Krzysztof Wawer

Zdrowie jest wolnością



Bez niego na nic wszystkie nasze działania. Na nic jakkolwiek opór i walka. W związku z tym pobudzanie świadomości społecznej powinno być celem tych bardziej świadomych. Istotne jest uświadomienie ludziom, że to, co najbardziej niebezpieczne pozostaje niewidoczne. Jednym z celów naszej fundacji stało się więc szerzenie świadomości o rzeczach niewidzialnych, o takich, które niszczą nas i nasze zdrowie.

Wszystko zaczęło się w jeszcze na początku roku 2015, kiedy rozpoczęliśmy nasze comiesięczne spotkania z Medycyną Naturalną w kazimierskim KOKPiT-cie. Tak nazwaliśmy te spotkania, które prowadziliśmy przed kilku-

dziesięcioosobowym audytorium. Poruszaliśmy tematy zdrowia, naturoterapii, wiedzy historycznej i alternatywnej.

Krąg naszych słuchaczy powiększał się. Do wykładów zapraszaliśmy różnych prelegentów. W kwietniu 2016 nasze audytorium liczyło już ok. 100 osób. Przyjechał Janusz Zagórski z Wrocławia ze swoją Niezależną Telewizją. Zaszczycił nas obecnością profesor dr Stanisław Wiąckowski z Kielc i red. Stefan Truszczyński z Warszawy. Furorę robił nasz sąsiad, mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny – Łukasz Lubicki, ze swoją niesamowitą wiedzą na temat siły roślin w uzdrawianiu ludzi. Postanowiliśmy pójść z tą wiedzą „w Polskę”.

W czerwcu 2016 pokazaliśmy się na Harmonii Kosmosu pod górą Ślężą na zaproszenie Niezależnej Telewizji. Wtedy Łukasza słuchało już kilkaset osób. Tak się zaczęło. Postanowiliśmy założyć Fundację. Powstała ona latem 2016 roku z inicjatywy mojej oraz Łukasza Lubickiego.

Nasze pierwsze dwudniowe seminarium miało miejsce w październiku tego samego roku w bochockiej „Grocie”. Przyjechało ponad 200 osób z całej Polski, niekiedy z jej odległych zakątków. Kolejne seminarium miało miejsce na początku grudnia we Wrocławiu, gdzie śluchało nas ok. 200 osób. Wielu przybyło z innych, europejskich krajów. Nasze wystąpienia filmuje Janusz Zagórski z NTV.

Dzisiaj, po niespełna kilku miesiącach, mamy już wiele dziesiątków tysięcy stałych słuchaczy na Youtubie. Pracujemy pełną parą. W naszej fundacji skupia się już kilkanaście osób z Kazimierza Dolnego i Lublina. Właśnie planujemy kolejne seminaria w Gdańsku i w Rzeszowie. Zakładamy Akademię Konsultantów Naturoterapeutów. Myślimy o innych działaniach w szeroko pojętym temacie ekologii, m.in. zajęcia z dziećmi. Sądymy, że praca

z ziołami i naturoterapia stanie się alternatywą dla naszej gminy. Ufamy, że ziołami wkrótce „zarazimy” rolników z okolicznych wsi. Uprawa ziół może stać się ratunkiem dla naszego biednego rolnictwa. Zamiast ziemniaków i żyta możemy uprawiać zioła. Zamieniamy trawniki na zielniki.

Wspomnieć muszę tutaj jeszcze o naszym znakomitym lekarzu – wielkim, znanym w całej Europie prekursorze apitoterapii – Janie Gizie. Jest on również mieszkańcem naszej gminy. To on pierwszy, już przed dziesięcioma laty, zaczął prowadzić swoje cykliczne spotkania z medycyną naturalną w Witoszynie. Nasze spotkania w KOKPiT-cie są kontynuacją spotkań Witoszyńskich. Zapraszamy na kolejne: 14 stycznia, w sobotę o godz. 15-ej.

Tadeusz Strzępek
<http://zielonykazimierz.pl/>

Samorząd Mieszkańców na rzecz mieszkańców – o tym co było i co w planach

Samorząd Mieszkańców działa aktywnie. Ostatni rok to przede wszystkim zabieganie o ochronę krajobrazu i zachowanie piękna Kazimierza Dolnego. Intensywnie wspieraliśmy akcję protestacyjną przeciwko mającej powstać inwestycji przy ul. Krakowskiej.

Zbieraliśmy podpisy pod pismem, wystosowanym do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, z prośbą o interwencję w sprawie Grodarza. Pod koniec 2015 roku dowiedzieliśmy się, że inwestor (Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Lublinie) zamierza przeznaczyć dużą sumę pieniędzy na zakup parapetów przeciwpowodziowych, które miałyby podwyższyć Grodarz w razie powodzi. Udowodniliśmy, że jest to bezsensowna inwestycja, która nie uratuje domów przed przesiąkami wody, a jedynie oszpeci miasteczko. Sugerowaliśmy, że korytu Grodarza przyda się remont, a docelowo powinny zostać zamontowane wrota przeciwpowodziowe. Zebraliśmy podpisy mieszkańców pod stosowną petycją. Głos społeczny okazał się być znaczącą siłą, skoro do Samorządu Mieszkańców wpłynęło pismo, które informuje o wycofaniu inwestora z zakupu parapetów. W piśmie czytamy m.in. że: „inwestor poinformował, że problem przesiąku wód do piwnic i podtapiania budynków powinien być przedmiotem odrębnej analizy obejmującej kompleksowe rozeznanie warunków hydrologicznych terenu i zrealizowany w ramach inwestycji odwadniającej określone części miasta”. Jesteśmy obecnie świadkami remontu koryta Grodarza. Czyżby pieniądze na zakup parapetów zostały przesunięte i gospodarnie wykorzystane?

Kolejna sprawa, jaką zajął się Samorząd Mieszkańców, to przygotowanie projektu trzech uchwał, złożonych na początku listopada. Niestety do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Pod każdą uchwałą podpisało się ponad 50 osób. Pierwsza, w sprawie ograniczenia ruchu pojazdów terenowych obliżuje Burmistrza do podjęcia zdecydowanych działań mających na celu ochronę wąwozów kazimierskich. Od lat wielu Kazimierz Dolny i okolice stały się miejscem przyciągającym posiadaczy samochodów terenowych, quadów i motocykli crossowych. Niszczą oni wąwozy i stanowią zagrożenie dla spacerujących turystów. Samochody ploszą zwierzęta, niszczą ceną, będącą pod ochroną roślinność, oraz wzmagają erozję.

W uzasadnieniu uchwały znalazł się zapis: „Ważne jest, aby przy wprowadzaniu zmian pamiętać o przedsiębiorcach świadczących usługi turystyczne, oferujących przejażdżki samochodami terenowymi. Z tego względu należy wyznaczyć, oczywiście przy współpracy z tymi podmiotami, kilka tras, po których takie pojazdy mogą się bez przeszkód poruszać”.



Grodarz wypełniony cofką z Wisły (fot. Krzysztof Wawer)

Zapis ten ma chronić lokalnych przedsiębiorców, których działalność sprzyja pokazaniu najpiękniejszych zakątków Kazimierskiego Parku Krajobrazowego promując i udostępniając piękno Kazimierza. Pamiętajmy, że nasze wąwozy stanowią unikalny, należący do najintensywniej rozcinanych erozyjnie regionów Europy.

Druuga uchwała dotyczy zwiększenia budżetu obywatelskiego z 25 000 na 50 000 zł. Mieszkańcom zależy na tym, aby przyznawane środki były proporcjonalne do ilości mieszkańców, analogicznie do funduszy sołeckich. Nieporozumieniem jest, że Kazimierz Dolny ma budżet obywatelski niższy niż Bochocka, choć mieszkańców w Kazimierzu jest dwukrotnie więcej.

Trzecia uchwała dotyczy uregulowania spraw związanych z kogutem kazimierskim. Chcemy, aby uprawnienia patentowe do tego znaku towarowego przejęła Gmina. Pozwoli to na ostateczne zakończenie konfliktów

między przedsiębiorcami, którzy od lat wypiekają ten produkt. Uchwała ta jest jednocześnie wyrazem poparcia Radnych dla idei zachowania ochrony patentowej koguta, stanowiącego wartość kulturową.

Złożyliśmy projekt do budżetu na 2017 rok, który niestety nie został przez Radnych i Burmistrza uwzględniony, a szkoda. Naszą intencją było przeznaczenie pieniędzy na remont ul. Górnej Puławskiej oraz ul. Nadwiślańskiej. Żałujemy, ponieważ dokumentacja techniczna na remont tych ulic została już dawno opracowana. Wydano już na to dziesiątki tysięcy złotych. Niestety projekt budowlany niebawem straci swą ważność i tym samym kolejne pieniądze z budżetu miasta pójdą do kosza.

I ostatnia rzecz: 2 kwietnia 2017 roku nastąpi otwarcie wystawy wzornictwa przemysłowego pt.: „*Produkt kazimierski*”, w której każdy może wziąć udział. Jej celem jest wykreowanie nowych, lokalnych produktów kazimie-

rskich lub usług turystycznych, które mogłyby być wytwarzane lokalnie i stanowić o tożsamości miejsca. Działanie to wpisuje się w proces rewitalizacji, w który Samorząd Mieszkańców jest zaangażowany od samego początku. Chcemy tym działaniem pobudzić lokalną gospodarkę, która jak dotąd rozwija się jednotorowo, głównie w branży hotelarsko-restauracyjnej. Chcemy zachęcić mieszkańców niemających pomysłu na własną firmę do aplikowania chociażby o fundusze w ramach „Innowacyjnej gospodarki”. Wyjazd do Anglii czy Niemiec w celach zarobkowych naprawdę jest kiepskim rozwiązaniem. Jako Samorząd promujemy lokalny patriotyzm.

Drogi czytelniku, tworząc własną firmę przy wsparciu funduszy zewnętrznych możesz zapewnić utrzymanie swojej rodzinie oraz stworzyć miejsca godnej pracy dla innych.

Romana Rupiewicz

Historia KAZIMIERSKIEGO KOGUTA

W dniu 25 listopada 2016 r. Urząd Patentowy w Warszawie wydał orzeczenie, które ostatecznie (choć na razie nieprawomocnie) kończy spór o kazimierskiego koguta.

Sprawa kazimierskiego koguta zataczała ostatnimi laty coraz szersze kręgi, pisały już o nim m.in. Rzeczpospolita, Dziennik Wschodni oraz inne media nie wyłączając tych internetowych. Ważne jest abyście Państwo, mieszkańcy Gminy Kazimierz Dolny wiedzieli jak rozpoczął się spór.

Dla przypomnienia trochę faktów z historii tego lokalnego wyrobu. Już w latach 50-tych ubiegłego wieku, a niektórzy datują to nawet wcześniej (wystarczy przeczytać książkę Szaloma Asha „Miasteczko”), koguta z ciasta wypiekały kazimierskie piekarnie. Znana ze znakomitego pieczywa była piekarnia usytuowana przy ul. Lubelskiej, należąca do zmarłego dwa lata temu Mieczysława Rokity. W piekarni zajmowanej obecnie przez Barbarę Sarzyńską, w tym samym czasie wypiekał koguty jej poprzedni dzierżawca Klemens Hemperek wraz ze swoim współpracownikiem Franciszkiem Siemińskim. Należy wspomnieć również o działającej do dnia dzisiejszego piekarni należącej do Spółdzielni ZGODA.

Państwo Sarzyńscy przybyli do Kazimierza w 1983 roku i tę datę należy przyjąć za początek wypieku kazimierskiego koguta przez rodzinę Sarzyńskich. Dokumentuje to pismem ówczesny naczelnik Kazimierza Dolnego, Andrzej Szczypa. A zatem wyroby piekarnicze w formie kogutów nie mogły być oryginalnym pomysłem Cezarego Sarzyńskiego, a mimo to zostały zarejestrowane jako jego własne w 1999 roku przez Urząd Patentowy, co naraziło na szykany i utratę dochodów osoby produkujące i sprzedające w/w wyroby na terenie Kazimierza Dolnego.

Początek sporu Cezarego Sarzyńskiego ze Stowarzyszeniem Kupców datuje się od roku 1997 kiedy to na dwa lata przed faktyczną rejestracją koguta przez Urząd Patentowy na rzecz Cezarego Sarzyńskiego, piekarze i osoby sprzedające koguta otrzymały pisma zakazujące im tych działań pod groźbą sankcji karnych. Należy tu nadmienić, że inicjatorem cofnięcia monopolu Cezaremu Sarzyńskiemu był nieżyjący już członek Zarządu Stowarzyszenia Stanisław Pieklik, który również otrzymał pismo zakazujące mu sprzedaży. Na skutek protestu Stowarzyszenia Urząd Patentowy w Warszawie w 2004 roku unieważnił prawo wyłączności Piekarni Sarzyńskich na wypiek koguta, nie dając przy okazji wiary opowieściom

iz historia koguta kazimierskiego tak naprawdę rozpoczęła się w Motyczu, gdzie przodkowie p. Sarzyńskiego mieli piekarnię.

Jak Państwu zapewne wiadomo, ostatnimi czasy produkcją koguta zajmował się kto chciał bez żadnej kontroli. Piekarnia Sarzyńskich, jak już wspomniano, decyzją Urzędu Patentowego już dawno straciła prawa ochronne na używanie znaku i kogut kazimierski pozostawał przez kilka lat bezpieczny. Wykorzystała to Piekarnia Sarzyński ogłaszając, że oryginalne koguty pochodzą tylko z ich piekarni oraz promując koguta w licznych publikacjach prasowych, oczywiście wyłącznie na rzecz swojej piekarni. Informowała o tym ogromna reklama przed wjazdem do Kazimierza. Dopiero po interwencji Stowarzyszenia reklamę przeredagowano i zniknął z niej wprowadzający w błąd wyraz „*oryginalne*”.

Stowarzyszenie Kupców przez jakiś czas z dużym niepokojem obserwowało te poczynania, po czym wystąpiło do Urzędu Patentowego z wnioskiem o rejestrację znaków, i w 2012 roku uzyskało prawa ochronne na dwa znaki towarowe w postaci koguta z ciasta. Nie zrobiliśmy tego z chęci zysku. Organizacja nigdy nie była sprzedawcą ani tym bardziej producentem kazimierskiego koguta. Ktoś jednak powinien sprawować kontrolę nad kogutem kazimierskim, eliminować nieprawidłowości, zając się reklamą koguta jako wyrobu regionalnego, którego znak nie jest niczyją własnością lecz należy do społeczeństwa Kazimierza Dolnego. Jesteśmy najbardziej obiektywną w tej sprawie instytucją. Przekazanie tych uprawnień któremuś z producentów, tej obiektywności nie zapewni.

Po tych wydarzeniach Barbara Sarzyńska wystąpiła do Urzędu Patentowego z wnioskiem o odebranie Stowarzyszeniu prawa wyłączności na koguta. Ostatecznie Urząd Patentowy wydał orzeczenie (nieprawomocne) i uznał prawa wszystkich piekarzy do wypieku produktów w postaci kogutów. Stowarzyszenie Kupców i Przedsiębiorców w Kazimierzu Dolnym pozostało właścicielem wyłącznych praw ochronnych w zakresie: promocji i reklamy, informacji handlowej, badania rynku, doradztwa specjalistycznego w sprawach działalności gospodarczej, dystrybucji materiałów reklamowych, gadżetów reklamowych, organizowania wystaw w celach handlowych lub reklamowych, pokazów towarów, reklamy prasowej,

radiowej i telewizyjnej, promocji sprzedaży oraz organizowania targów w zakresie kogutów kazimierskich.

Stowarzyszenie nie uzurpuje sobie prawa do monopolu, nie zamierza nikogo dyskryminować. Przeciwnie, podejmuje działania zmierzające do włączenia i współpracy różnych organizacji społecznych działających na terenie Kazimierza Dolnego aby wspólnie poprzez koguta kazimierskiego prowadzić promocję naszego miasta. Szczególnie zależy nam na tym aby władze miasta objęły te działania swoim patronatem, a przede wszystkim uznały

wypieki w postaci koguta wyrobem naszym, należącym do społeczeństwa, niezmiennie kojarzącym się i będącym wizytówką Kazimierza Dolnego. Kogut kazimierski powinien być dobrem wspólnym. Chodzi o to, aby nikt nie mógł w przyszłości uzyskać prawa do jego wyłączności, a zmieniające się władze miasta wiedziały, że kogut jest własnością społeczeństwa i nikt nie ma prawa tego zmienić.

Stowarzyszenie Kupców i Przedsiębiorców
w Kazimierzu Dolnym

O Powstaniu Styczniowym w Kazimierzu

Niebawem będziemy obchodzić 154 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. W związku z tym warto wspomnieć o roli jaką odegrali mieszkańcy Kazimierza i okolic w tych wydarzeniach oraz o miejscach związanych z Powstaniem.

Powstańcy pod dowództwem Leona Frankowskiego (Komisarza powstańczego na województwo lubelskie) do Kazimierza wkroczyli wieczorem 22 stycznia 1863 roku, pozostając w Miasteczku przez 10 dni. Byli tu stosunkowo bezpieczni, ze względu na gęstą sieć wąwozów dającą doskonałe warunki do obrony. Oddział stanowili przede wszystkim studenci Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach, wspomagani przez mieszkańców okolicznych miejscowości, także blisko czterdziestu Kazimierzaków. Dowództwo oddziału mieściło się w Folwarku Walencja na Górach, należącym do Józefa Broniewicza. Kiedy powstańcy dowiedzieli się o nadciągających wojskach rosyjskich, podjęli decyzję o opuszczeniu Kazimierza. Na wysokości Kamienia przeprawili się na lewy brzeg Wisły, by dalej kierować się na południe. 8 lutego doszło do bitwy pod Słupczą, po której oddział został rozбит i rozproszony.

Ranny Leon Frankowski, umieszczony w lazarecie w Sandomierzu, został rozpoznany przez rosyjskiego żandarma Andrieja Kaszirina. Był to ten sam żandarm, któremu Frankowski 3 tygodnie wcześniej darował życie, gdy w Kazimierzu powstańcy chcieli go rozstrzelać. 20-letni Leon Frankowski skazany przez Moskali, został powieszony 16 czerwca 1863 roku we wsi Rury pod Lublinem obecnie miasteczko akademickie ul. Langiewicza. Jest tam krzyż i tablica pamiątkowa.

Miejsc upamiętniających Powstanie Styczniowe na naszej ziemi nie brakuje. Zacząć należy od płyty pamiątkowej na starym cmentarzu u podnóża Zamku. Widnieje na niej napis: *Wiernym synom Polski Bojownikom o wolność z r. 1863-1864 Rodacy 1917 r.* Obok niej w roku 2013 roku umieszczono tablicę z nazwiskami Kazimierzaków biorących udział w walkach oraz znaczących postaci z Oddziału Puławiaków.

Rok temu na ścianie organistówki odsłonięto przepiękną tablicę poświęconą ks. Mateuszowi Serwińskiemu, proboszczowi kazimierskiej parafii, cywilnemu naczelnikowi kazimierskiego epizodu Powstania. Za swoją działalność patriotyczną został zesłany na Sybir do Tobolska. W samej Farze także odnajdziemy tablicę poświęconą powstańcom 1863 roku, na której widnieje portret Adama Chmielowskiego (późniejszy Święty Brat Albert, który przybył do Kazimierza w grupie puławskich studentów).

Rok 2017 został przez Sejm RP ustanowiony Rokiem Adama Chmielowskiego, w celu podkreślenia Jego zasług w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy

społecznej i artystycznej. Natomiast Episkopat Polski ogłosił ten rok (2017) Rokiem Świętego Brata Alberta, stanowiący jakby kontynuację „Roku Miłosierdzia”.



Tablica powstańcza odsłonięta w 2013 roku (fot. Piotr Jurga)

W 1999 roku w krużgankach klasztoru zamieszczono tablicę ufundowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza, poświęconą pięciu zakonnikom biorącym udział w Powstaniu. Za zaangażowanie w zryw niepodległościowy, władze carskie w roku 1866 dokonały kasaty kazimierskiego klasztoru.

Tuż przed lasem, na końcu ulicy Słonecznej znajduje się krzyż upamiętniający miejsce zbiórki powstańców, gdzie opuszczając Kazimierz odmówili modlitwę. Najpierw był to krzyż drewniany, który w setną rocznicę powstania zastąpiony został betonowym, a dokonał tego potajemnie murarz Władysław Gil. Widnieje na nim napis: *Królowo Korony Polskiej, módl się za nami 1963 r.* W 2012 roku staraniem Kazimierza Parfianowicza oraz studentów z Kolegium Sztuk Pięknych w Kazimierzu, krzyż został odnowiony. Ponadto dzięki inicjatywie mieszkańców Mięćmierza, wspartej przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, umieszczono tam pamiątkową tablicę, godnie czcząc 150 rocznicę wybuchu Powstania.

Pamiętkę po Powstaniu 1863 roku znajdziemy także w Parchatce. Jadąc do Puław po lewej stronie, w miejscu gdzie droga poprowadzona została po nasypie, obok chmielnika dostrzeżemy kopiec z krzyżem i granitową płytą. Na krzyżu widnieje napis: *Poległym za Polskę 1863. Wieczny im pokój.*

Także na kazimierskim cmentarzu parafialnym znajdziemy groby naszych powstańców. Odwiedzając go warto zatrzymać się przy charakterystycznym grobie ziemnym, otoczonym żelaznym, kutym łańcuchem (w górnej części starego cmentarza, na lewo od głównej alejki, pod okazałą lipą). Jest to grób Józefa Broniewicza, który przystępując do Powstania miał blisko... 60 lat. Na żeliwnej płycie umieszczono poetycko brzmiące testamentowe przesłanie powstańca-seniora: o zasiewaniu ziarna na „*Ojczystym Łanie*”.

Powstanie Styczniowe zakończyło się klęską. Wiele tysięcy osób poległo podczas walk i potyczek, ale także zostało straconych przez wojska rosyjskie. Tysiące powstańców zesłano na Syberię. Wzmogły się również

działania mające na celu rusyfikację społeczeństwa polskiego. A co z naszym miasteczkiem? W „nagrode” za zaangażowanie w walkę z zaborcą, w 1869 roku Kazimierz utracił prawa miejskie. Choć Powstanie było w skutkach wydarzeniem tragicznym, to stanowiło fundament do odzyskania niepodległości Polski w 1918 roku.

Jak co roku, w rocznicę wybuchu Powstania, w kazimierskiej Farze odbędą się uroczystości upamiętniające tamte wydarzenia. Będzie im towarzyszyła przysięga młodych strzelców z Nadwiślańskiego Legionu Strzeleckiego, którzy tradycyjnie pieszo, w niedzielę 22 stycznia 2017 roku przybędą z Puław do Kazimierza, przypominając przemarsz około czterystu puławskich studentów z pamiętnej nocy powstańczej 22/23 stycznia 1863 roku. Od kilku lat młodzi Strzelcy składają przysięgę przy pomnikowej płycie na starym cmentarzu (między Farą a Zamkiem), po Mszy Świętej z godziny 12-tej.

Tomaz Nadolski
Krzysztof Wawer

Młodzi z pasją: Monika Malczak

W Kazimierzu nie brakuje młodych talentów. Ludzi z pasją i zaangażowaniem, których zainteresowania i pomysły na życie zrodziły się w naszym mieście. Choć ze względu na różne okoliczności w większości nie mieszkają na stałe w Miasteczku, to wciąż są związani ze swoimi rodzinnymi stronami. W cyklu „Młodzi z pasją” wydobędziemy na światło dzienne nasze kazimierskie skarby. Niech ich historie będą przykładem dla lokalnej młodzieży, że chcieć, to móc, a prawdziwe talenty rodzą się nie tylko w wielkich miastach, ale również mniejszych ośrodkach, jak Kazimierz Dolny.

Bohaterką pierwszej odsłony cyklu jest Monika Malczak, 22-letnia Kazimierzanka, której największą pasją jest muzyka jazzowa. Już od pierwszych lat edukacji w szkole podstawowej w Kazimierzu uczęszczała do ogniska muzycznego, w którym uczyła się gry na keyboardzie. Równolegle występowała w zespole ludowym prowadzonym przez Monikę Kubiś-Arbuz. Jak twierdzi, to właśnie spotkanie z nauczycielką muzyki stanowiło punkt wyjścia do jej kariery wokalne.

Pani Monika Kubiś-Arbuz zauważyła we mnie potencjał wokalny. Zaczęłam zdobywać partie solowe, z czasem występować sama. Pamiętam nawet jedyny duet z moją siostrą Sylwią podczas Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Puławach! Rany... kiedy to było – śmieje się Monika. Taniec i gra na instrumencie zapoczątkowały moją muzyczno-wokalną drogę, która z wiekiem z pasji, stała się zawodem – dodaje.

W ślad za rozwojem pasji szły również konkretne decyzje odnośnie wyboru kierunków studiów. W ubiegłym roku Monika ukończyła Wokalistykę Jazzową na Wydziale Jazzu na "Bednarskiej" w Warszawie w klasie prof. Izabeli Zajac, a obecnie jest studentką tego kierunku na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Z nauką łączy aktywność zawodową.

Jestem aktywna zawodowo, jednak czasem niestety bywają momenty kiedy przeliczam swoje siły i możliwości. Na przykład ostatnie dwa miesiące były dla mnie wyjątkowo wymagające. Przygotowania do koncertów czy konkursów, pobyt w trasie po 6 godzin dziennie, werbowanie muzyków by odbyć próbę (co paradoksalnie jest chyba najcięższym zadaniem), „dłubanie” w materiale,

dopracowywanie kwestii aranżacyjnych, a do tego wszystkiego nauka i ćwiczenia. Gdyby nie uczelnia to chyba zamieszkałabym w pociągu – mówi Monika.



Monika Malczak (fot. Łukasz Halczak)

Ciężka praca przynosi efekty w postaci sukcesów. Wystarczy wspomnieć, że tylko w 2016 roku Monika zdobyła III nagrodę Blue Note Competition 2016, zwyciężyła w 43. Międzynarodowych Spotkaniach Wokalistów Jazzowych 2016 w Zamościu oraz brała udział w finałach Hot Jazz Spring 2016 oraz Kluczu do Kariery 2016. Do tego jest aktywna w środowisku muzycznym, bierze udział w koncertach i występach. Jak twierdzi, na tym nie kończą się jej ambicje.

Sukcesy sukcesami, to są laury z których jestem bardzo dumna, ale największym marzeniem, nad którym nieustannie pracuję, to autorski materiał owocujący płytą. To będzie dla mnie spełnieniem – twierdzi Monika.

Monika jednocześnie podkreśla, że nie ma innych, konkretnych planów związanych z karierą wokalną.

Staram się nie mówić o planach, tylko pracować i nie zapeszać. Dążę do tego, aby móc samej sobie powiedzieć,

że czuję się spełniona. Ciągłe pracować nad sobą i w tym wszystkim spotykać na swojej życiowej drodze dobrych ludzi, oczywiście wszystko w myśl zasady dawać i brać – twierdzi. Rzecz jasna nie zapominając o najważniejszym – miłości, bo bez niej nie ma rzeczy, którą mogłabym potraktować jako pełnowymiarowy sukces – dodaje.

Patrząc na przebieg edukacji i ścieżki zawodowej Moniki, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że jej kariera nabrała większego rozpędu po wyjeździe z Kazimierza na studia. Podkreśla jednak, że młodzi mieszkańcy Kazimierza chcący pogłębiać swoją pasję muszą podjąć decyzję, czy chcą wyjechać z Miasteczka i rozwijać się dalej.

Do pewnego etapu Kazimierz dawał mi możliwość rozwoju. Chór, zespół ludowy, nauka gry na instrumencie... Ale uważam, że jeśli ktoś chce się rozwijać i pracować nad sobą, powinien zawsze stawiać sobie poprzeczkę coraz wyżej – otaczać się nowymi ludźmi, wchodzić w większe środowiska i pracować nad sobą. Z tego wynikała moja chęć wyjazdu najpierw do Warszawy, a teraz Katowic – twierdzi. Patrząc na to z perspektywy czasu uważam, że powinno się zwrócić uwagę na aspekt rozwoju kulturalnego naszego miasta – dawanie możliwości rozwoju młodym ludziom szukającym swojej drogi. Promowanie młodych talentów, a co za tym idzie promowanie miasta na skalę ogólnopolską buduje oraz propaguje kulturę. Dlatego uważam, że świetnym pomysłem było zainicjowanie imprezy Kazimiernikejszyn – dodaje.

Monika podkreśla swoją wdzięczność wobec rodziców, którzy swoimi wyrzeczeniami, zaangażowaniem i mobilizacją sprawili, że jej ścieżka życiowa związana jest z muzyką. To właśnie rodzina odkryła pasję Moniki i dała

możliwość realizowania się w niej. Młoda wokalistka wymienia również inne osoby, które miały i mają wpływ na jej karierę.

Największy wpływ na rozwój mojego warsztatu bez wątpienia miał mój nauczyciel wokalu z Puławskiego Ośrodka Kultury "Dom Chemika" – Pan Zbigniew Jonak. To niesamowicie oddana swojej pracy osoba, której bardzo dużo zawdzięczam. Zauważył we mnie potencjał, zgodził się wziąć mnie pod swoje skrzydła i pracować nad moim warsztatem. Dzięki jego zaangażowaniu jestem tu gdzie jestem – mówi Monika. Teraz największy wpływ na moją drogę muzyczną ma moja druga połówka – pianista Mateusz Gramburg. Jestem mu ogromnie wdzięczna za to, że jest, że razem możemy dzielić pasję do muzyki i realizować się w niej, jednocześnie być dla siebie przyjaciółmi i we wszystkim się wspierać... największe szczęście! – dodaje.

Nam pozostaje nic innego jak życzyć Monice dalszych sukcesów. Patrząc na jej pasję i zaangażowanie, mamy pewność, że jeszcze nie raz o Niej usłyszymy.

* Już po zakończeniu redakcji tego tekstu dowiedzieliśmy się, że Adam Dobrzyński – krytyk muzyczny, redaktor Polskiego Radia umieścił Monikę w Top 5 w kategorii "Jazzowy Polski Debiut Roku 2016". Gratulujemy!

Katarzyna Gurmińska

Warto wiedzieć:

- 29 grudnia 2016 roku Radni uchwalili budżet Gminy Kazimierz Dolny na rok 2017. Planowane dochody Gminy wynoszą **30 007 943,77 zł**, wydatki zaś **34 176 457,09 zł**. Na uwagę zasługuje bardzo duży deficyt szacowany na **4 168 513,32 zł**. Do takiej kwoty w poprzednich latach nawet się nie zbliżyliśmy.

- Najwięcej środków z budżetu pochłonie budowa szkoły w Kazimierzu. Mowa o kwocie 6 891 846,00 zł, z czego 3 260 00 zł będzie pochodziła ze środków własnych Gminy. Pozostałą część stanowi dotacja z budżetu państwa.

- Mimo trudnej sytuacji finansowej, Radni zdecydowali o udzieleniu wsparcia Powiatowi Puławskiego w kwocie 975 000,00 zł na przebudowę drogi biegnącej od Czerniaw, przez Cholewiankę, Jeziorszczyznę, Helenówkę w kierunku Kolonii Rzeczycy. Nie zabrakło także 40 000,00 zł na dotacje dla klubów sportowych.

- Spółka Zana zwróciła się z pismem do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym oraz Burmistrza Kazimierza Dolnego, w którym wyraża chęć zakupu lub dzierżawy kazimierskiego kamieniołomu. Z niecierpliwością czekamy na decyzję Rady.

- 22 grudnia 2016 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, oddalił skargę Zana House i Wojewody Lubelskiego na uchwalone w 2015 roku studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego naszej Gminy. Zana House żądała uchylecia całości studium. Rozstrzygnięcie to oznacza, że prace nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego

mogą być kontynuowane. Wyrok nie jest prawomocny i może zostać zaskarżony do NSA.

- Przedłuża się budowa szkoły w Kazimierzu. W dniu 30 grudnia 2016 roku został podpisany aneks do umowy z wykonawcą firmą Coprosa Polska Sp. z o.o. Nowy termin wykonania zadania został przewidziany na 31 lipca 2017 roku, czyli o siedem miesięcy później od pierwotnie zakładanego. Podpisany aneks nie stanowi o kwestiach finansowych, które pozostają nierozstrzygnięte.

- Od stycznia w budynku przychodni w Kazimierzu Dolnym, funkcjonuje Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej. Czynny jest we wtorki i piątki w godzinach 8.00–12.00.

- Od stycznia obowiązują nowe terminy przyjmowania odpadów przez Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych zlokalizowany przy oczyszczalni ścieków w Bochotnicy. Odpady można przywozić w środy i soboty, w godzinach od 9.00 do 14.00.

- Niestety nie udało się otrzymać Gminie dofinansowania na realizację projektu „Energia Odnawialna w Gminie Kazimierz Dolny”. Z tego powodu obecnie możemy zapomnieć o solarach współfinansowanych ze środków unijnych.

Wydawca: Katarzyna Gurmińska
ul. Stoneczna 8a, 24-120 Kazimierz Dolny
Red. nacz.: Katarzyna Gurmińska
Adres e-mail: katarzyna.gurminska@wp.pl